

Felieton – Polityka bez masek

Maria Szyszkowska

Zastanawiające jest, że – jak się głosi – w wolnym państwie zamilkły spory światopoglądowe. Zastanawiające jest, że w ustroju określanym jako demokratyczny, nie zaznacza się w życiu publicznym wielość światopoglądów. Uderza brak zainteresowania kwestiami, które wyrastają ponad poziom biologiczno-materialnego życia.

W czasach Polski Ludowej, której wykrzywiony obraz w mediach tworzą m.in. parlamentarzyści, w tym także partii nazywających się lewicowymi, życie obywateli było przepełnione dyskusjami światopoglądowymi. W „Trybunie Ludu” marksiści krytykowali rozmaite aspekty światopoglądu chrześcijańskiego, w „Słowie Powszechnym” krytykowano w sposób wolny od cenzury, poglądy marksistowskie. Polska była państwem dwuświatopoglądowym. Problemy należące do poglądu na świat absorbowały uwagę Polaków – porównawczo – w takim stopniu jak dziś dążenie do dóbr materialnych.

Dla innych światopoglądów nie było raczej miejsca, ale w kręgach akademickich zaznaczył swoją obecność światopogląd wyrastający ze szkoły lwowsko-warszawskiej. W czasopiśmie i wydawnictwie PAXu jeszcze inne poglądy mógł być głosić Bolesław J. Gawecki. Odbywały się legalne spotkania mesjanistów – kontynuatorów filozofii Józefa Hone Wrońskiego w lokalu „Więzi”, a ja istniałam szerząc elementy filozofii Kanta i neokantystów mimo, że marksiści oceniali je jako „rewizjonizm w ruchu robotniczym”. Krytyka filozofii Kanta przez filozofów chrześcijańskich też była ostra.

Poprawność polityczna narzuciła w ostatnich latach nienawiść do określonych państw i szerzone są poglądy amerykańskie. W milczący sposób zaprzestano po 1989 roku dyskusji na temat prawa naturalnego, do którego nawiązuje społeczna nauka Kościoła rzymsko-katolickiego. Zastąpiono je w dużym stopniu rozważaniami na temat praw człowieka. Jest oczywiste, że filozofię studiują bardzo niewielkie kręgi społeczeństwa, ale pogląd na świat ma każdy człowiek. W światopoglądzie zawarte są przemyślenia, przeżycia i dążenia człowieka. Światopogląd jest funkcją nie tylko rozumu. Istotne znaczenie ma, by nie przejmować bezkrytycznie światopoglądu od własnej rodziny i nie poddawać się wbrew sobie natarczywie głoszonemu przez media. Pogląd na świat powinien być wynikiem krytycznej oceny sugerowanych oraz poznawanych światopoglądów. Powinien być autentyczny, a więc zgodny z własną wrażliwością, wiedzą i przeżyciami, a także intuicją.

Nie ma dowodu naukowego, który pozwoliłby wykazać, że określony światopogląd jest prawdziwy, a pozostałe fałszywe. Ta uwaga odnosi się także do systemów filozoficznych. A wspominam o tym, ponieważ elementy filozofii zawarte są w poszczególnych poglądach na świat. Świadomość, że nie jest się nosicielem jedynie słusznego poglądu powinna skłaniać do życzliwego stosunku do osób reprezentujących inne światopoglądy niż nasz. Niestety, my, mieszkańcy Europy, staramy się narzucać kulturom na innych kontynentach, wartości i obyczaje naszej.

Światopogląd składa się z tez, które nie są empirycznie sprawdzalne, ale nie są dowolne. Decydują o nich wartości kulturowe, w których dany człowiek egzystuje a także środowisko i wychowanie. A więc światopogląd, to rezultat wielu krzyżujących się wpływów i czynników. Możliwa jest jedynie społeczno-historyczna weryfikacja światopoglądów z punktu widzenia skutków, które wywołują. Czymś innym jest nauka a czymś innym światopogląd.

Troska o dobro własnego narodu niejednokrotnie łączyła jednostki mimo, że różniły się światopoglądowo. Dobro własnego narodu bywało spoiwem silniejszym niż niechęć światopoglądowe. Obecnie znaczenie mają interesy i dążenie do zdobycia władzy, a te pseudowartości nie są spoiwem narodu. Niestety w XXI wieku na poczynania jednostek, w tym polityków, nie mają wpływu na ideały. Zdarzają się wyjątki. A problem światopoglądu splata się nierozdzielnie z zagadnieniem wartości.

Działalność kulturotwórcza człowieka jest uwarunkowana światopoglądem nadaje sens istnieniu człowieka. W człowieku, jak w krzywym zwierciadle, rysuje się indywidualny obraz kultury.

Groźna jest bezideowość. W rezultacie tworzy się mentalność człowieka bezkrytycznie przyjmującego to, co przychodzi z Zachodu, a zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych.

Mikromania narodowa, błędne poczucie, że nasza kultura jest gorsza niż Zachodnie, sprawiła, że szybko zamerykanizowaliśmy się. Nawet język polski, wyjątkowo bogaty „ozdabia się” powszechnie angielskimi terminami, by jako przykład podać hejt.

Na zakończenie dodam, że tylko światopogląd niewielkiej części społeczeństwa przenika ideał pokoju. Od kilku lat zjednoczyły polski naród nie ideały lecz nienawiść do wyimaginowanych wrogów naszego państwa.

Maria Szyszkowska